

Oceniając protest środowiska sędziowskiego, które zorganizowało „dzień bez wokandy”, trudno się sędziom dziwić, że czują rozgoryczenie. Kwestia systemowych zmian w zakresie wynagradzania sędziów do dziś nie doczekała się ustawowego rozwiązania. Dotychczasowy model wynagradzania sędziów, oderwany od dynamicznie zmieniających się realiów gospodarczych, prowadzi do pogłębiającej się frustracji środowiska sędziowskiego. Nie bez znaczenia jest również samo podejście Ministerstwa Sprawiedliwości do problemu, które co najmniej kilkakrotnie zmieniając swoje zapowiedzi, ostatecznie zaproponowało podwyższenie wynagrodzeń od 2009 r. o jednakową kwotę 1.000 zł brutto, dla każdego stanowiska sędziowskiego, co nie jest ani zmianą systemową ani nie prowadzi do poważnego potraktowania środowiska sędziowskiego. Nie sposób nie przyznać sędziom racji, iż obecna sytuacja godzi w konstytucyjne prawo sędziów do godnego wynagrodzenia. Godne wynagrodzenie w warunkach dynamicznie rozwijającej się gospodarki rynkowej powinno zagwarantować sędziemu taki status materialny, który zapewni mu godne warunki materialno-bytowe, pozwalające przede wszystkim na utrzymanie rodziny i zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Te wydawałoby się podstawowe wymogi nie są w oczywisty sposób zagwarantowane, o czym świadczyć może chociażby fakt, że w dużych miastach, problemem może być uzyskanie przez sędziego zdolności kredytowej. Z drugiej natomiast strony, sędziowie należą do sfery budżetowej, a więc konstytucyjna gwarancja godnych warunków pracy i wynagrodzenia, zawarta w art. 178 ust. 2 Konstytucji, nie może być całkowicie oderwana od poziomu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, co potwierdza orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Jednocześnie, na przekór tej argumentacji, należy wskazać na wzrost możliwości polskiego budżetu i wdrażane podwyżki dla różnych grup zawodowych sfery publicznej (np. celnikom) lub dotowanie (kwotami rzędu miliardów złotych) służby zdrowia lub państwowych spółek. W tej sytuacji, motywy protestu sędziów budzą pełne zrozumienie. Na zaostrzenie sytuacji wpływają też próby likwidacji przez obecną władzę, wprowadzonych niedawno awansów poziomych. Taki stan niepewności nie może wpływać pozytywnie na łagodzenie nastrojów środowiska sędziów. W powyższym kontekście, koordynowana przez stowarzyszenie Iustitia, akcja protestacyjna w postaci „dnia bez wokandy”, wydawać się może jedynym działaniem, które w ramach obowiązującego prawa jest dostępne, sędziowie bowiem nie mogą zrzeszać się w związku zawodowym, nie mają prawa do strajku a także nie posiadają prawa do stosowania innych skutecznych form przekonywania do swoich racji, jak to robią inne grupy zawodowe np. w

Komisji Trójstronnej. Przyznając sędziom rację w przedmiocie zasadności kierujących nimi motywów, należy podkreślić, że masowa akcja w postaci odraczania zaplanowanych wcześniej rozpraw jest działaniem bardzo kontrowersyjnym z uwagi na jej wydzźwięk społeczny. Zawód sędziego jest zawodem zaufania społecznego. Niezależnie od przesłanek, którymi kierowali się protestujący, akcja „dnia bez wokandy” dotknęła wielu obywateli, którzy oczekując na rozstrzygnięcia we własnych sprawach, nagle dowiadywali się, że rozprawy się nie odbędą. W powszechnym odbiorze, akcja ta była oceniana jako strajk. Jest to o tyle niebezpieczne, gdyż władza sądownicza, jako władza odrębna i niezależna, nie powinna dawać obywatelom żadnych sygnałów, które mogłyby zburzyć budowane z takim trudem zaufanie. Od początku lat 90-tych poziom zaufania do wymiaru sprawiedliwości rośnie, chociaż wciąż polskie sądy nie cieszą się takim zaufaniem jak w innych krajach. Poprawia się również wydajność pracy sądów i czas oczekiwania na indywidualne rozstrzygnięcia, choć obecna sytuacja wciąż daleka jest od ideału. Nie sposób także zaprzeczyć, że sędzia to zawód z powołania, który powinien cechować się najwyższymi wymaganiami odnośnie standardów etycznych. O jego wykonywaniu nie mogą decydować tylko względy finansowe. W aktualnej sytuacji wydaje się więc, że obie strony, czyli władza wykonawcza i sądownicza, powinny wypracować wspólne stanowisko i przejść do konkretnych propozycji rozwiązań systemowych. Sytuacja, w której Minister Sprawiedliwości, ogłasza, iż chce zasadniczych zmian w wynagrodzeniach sędziów, ale nie ma to oddźwięku w pracach legislacyjnych, prowadzi do dalszej eskalacji protestu. Nie można zaakceptować publicznych wypowiedzi Ministra Sprawiedliwości, że protest sędziów ma charakter polityczny, bowiem zarzut taki nie został poparty żadnym dowodem ani racjonalnym wytłumaczeniem. Taki zarzut, prowadzi też niestety do obniżenia zaufania do sędziów.

Abstrahując od oceny moralnej protestu, którą osobiście uważam za szkodliwą dla wymiaru sprawiedliwości, nie można nie zauważyć, że jego skala (według danych podanych przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich Iustitia, w dniach 24-25 września 2008 r. odbyło się w Polsce 31,77 % normalnej liczby wokand), pokazała, że środowisko sędziów jest zdesperowane i bez wprowadzenia w życie systemowej reformy wymiaru sprawiedliwości może być jeszcze gorzej. Stanowisko sędziego nie może stać się, odskocznią do lepiej płatnych zawodów adwokata lub radcy prawnego, zamiast stania się ukoronowaniem kariery

prawniczej. Nie należy przy tym zapominać, że koordynowany przez Stowarzyszenie Iustitia protest był w pełni dobrowolny i poparty apelem do sędziów, „*aby we własnym sumieniu i z pełnym poczuciem odpowiedzialności podejmowali decyzje dotyczące uczestnictwa w dalszym proteście*”. Sytuacja, w której zapowiadane są dalsze protesty, przy tak dużym poparciu sędziów dla tej inicjatywy, powinna budzić najwyższy niepokój. Polska, jako kraj demokratyczny, nie może sobie pozwolić, aby trzecia władza całkowicie straciła zaufanie i szacunek w oczach obywateli.

Marcin Palusiak

Asystent członka Krajowej Rady Sądownictwa